

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KROLESTWIE I G. SARAJEWIE:
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenndera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 28. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pattem lub ze jeden wiersz 6 kop., z odpowiadaniem wrażliwości powtarzających się albo w kaszch ogłoszeń odpowiedniego rabatu
Nokreśli: za każdy wiersz 10 kop
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia strasowe po 22 miesięcznie.
Od szóstego przeliczających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Aleksandryjak. B. M.
Jutro: Wirgiliusza B. W.
Wschód słońca o godz 7 m. 39. Zachód o godz. 3 m. 55.
Długość dnia godz. 8 m. 16. Ubyło dnia godz 8 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PASAŻ MEYERBA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenndera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następný wyjdzie we wtorek.

W sprawie kolonizacji zagranicznej.

Do rady państwa wniesiony został, jak donosiliśmy w tych dniach — pismo „Warszawski dziennik” — opracowany przez ministerium spraw wewnętrznych projekt do prawa w kwestyi ograniczenia kolonizacji zagranicznej w Cesarstwie. Projekt ten do prawa nader jest krótki, ale dołączono do niego obszerny memoriał objaśniający.
Wychodząc z tego założenia, że w Cesarstwie dawno już się odczuwa brak gruntów niezajętych, niezbędnych do wewnętrznego rozkolonizowania skłupionej ludności rdzennej, projekt do prawa wzbrania kategorycznie cudzoziemcom nabywać nadal grunty poza obrębem osiadłości miast, z zastrzeżeniem jednak, że p. ministrowi spraw wewnętrznych pozostawia się prawo wydawania w wypadkach wyjątkowych cudzoziemcom swego pozwolenia na nabycie gruntów ruskich, ale z zachowaniem pewnych warunków wedle uznania wyższej władzy państwowej i mianowicie, jak pod warunkiem koniecznym przyjęcia przez tych cudzoziemców poddaństwa ruskiego.
Następnie projekt do prawa rozwija prawo z dnia 14 (26) marca 1887 r., odnoszące do cudzoziemców, którzy już nabyli własność nieruchomości w Cesarstwie. Wszyscy ci cudzoziemcy powinni obowiązkiem przyjąć poddaństwo w terminie trzechletnim, albo, w wypadku przeciwnym, przelać swój majątek na inne osoby i wydalili się z granic państwa.
Przepisy, dotyczące przyjęcia poddaństwa ruskiego, są znacznie surowsze, niż dawniejsze i przedstawiają się jako czasowe, mające działać do chwili zatwierdzenia nowego prawa o innoplemieńcach i cudzoziemcach, opracowanego w ministerium sprawiedliwości, wzamian odnosnej ustawy o cudzoziemcach (t. IX Zbiorn praw). Tak np. niezbędnym warunkiem przyjęcia każ-

dego cudzoziemca do poddaństwa ruskiego będzie dostateczna znajomość przezeń języka państwowego i pewnych zasadniczych praw Cesarstwa, znajomość których jest niezbędną i obowiązkową dla każdego nowego poddanego, składającego przysięgę.
W zupełnej mocy pozostaje artykuł 1,020 ustawy o cudzoziemcach, która głosi, że ministrowi spraw wewnętrznych pozostawia się prawo zadosyćuczynić poddanom patentów o przyjęcie do poddaństwa ruskiego, lub pozostawiać je bez skutku, nie wyjaśniając prztem przyczyn nastąpienia takiej decyzji.
Co się tyczy zmianowanej zmiany przepisów, dotyczących przyjęcia do naszego poddaństwa cudzoziemców, którymi są u nas w większości wypadków Niemcy, nie można temu nie wspomnieć. Nie tak dawno jeszcze wszystkie nasze dążenia prowadziły do przyłączenia mieszkających u nas cudzoziemców do ruskiego poddaństwa. W celu tym wydane nawet zostały specjalne przepisy, jak up. prawo z dnia 14 (26) marca 1887 r., które uczyniły obowiązkowym przyjęcie poddaństwa ruskiego dla wszystkich cudzoziemców, nabywających grunty we wszystkich pogranicznych i sąsiednich z niemi guberniach. Dzięki temu prawu, trzy czwarte mieszkających u nas Niemców (przeszło milion ludzi) zapisało się w ostatnich latach do poddaństwa ruskiego. Tym sposobem zamierzano znie Niemców z pozostałą ludnością i zrobić z nich obywateli ruskich. Ale wypłynęły przy tem na wierzch takie smutne fakty, że przyjmowanie Niemców do poddaństwa ruskiego, aż do opracowania nowych przepisów, zostało zawieszono. Nowe zaś przepisy, odnoszące do tego przedmiotu, zawierają takie warunki, jakich dotąd nie żądano, jak np. pewną znajomość języka państwowego i praw zasadniczych, a także wymagane pozyskania świadectwa co do tymczasowego osiedlenia (wodwojenia) w Rosyi w ciągu najmniej lat pięciu.
Wogóle mówiąc, nowe przepisy o przyjmowaniu cudzoziemców do poddaństwa ruskiego — powtarzamy — zasługują na całko-

wite uznanie. Ale, istota i cel przytoczonego projektu do prawa zawiera się nie w tem (odnośnie do przyjęcia cudzoziemców do poddaństwa ruskiego, znajdując się w opracowaniu projekt do specjalnego prawa), lecz w ograniczeniu zagranicznej, t. j. niemieckiej kolonizacji w Cesarstwie.
„Co stąd za pożytek płynie, że wszyscy Niemcy zapieją się do poddaństwa ruskiego? Przecież oni przez to nie przestaną być Niemcami i po dawnemu pozostaną fanatycznie oddanymi synami Niemiec. Dlatego nie powinniśmy robić różnicy między Niemcami ruskimi i poddanymi zagranicznymi. Kolonizacja, czyli kupno, dzierżawa, zastaw, zarząd gruntów i wogóle użytkowanie z nich na jakichbydył podstawach i jakimbydył sposobami, powinno być bezwarunkowo wzbronione nie cudzoziemcom, ale niemcom, osobom pochodzenia niemieckiego, do jakiegokolwiek należełoby oni poddaństwa. Tylko na tej drodze można położyć tamę dalszym zabobom przez Niemców gruntów ruskich i oczyścić gubernie pograniczne.
„Gdy Niemcom wzbronione zostanie kupno i dzierżawa gruntów poza obrębem osiadłości miejskiej (miast, miasteczek, osad), będą oni musieli wyemigrować z tych gubernij, na które rozciągać się będzie ów zakaz. Niemcy posiadacze, t. j. tacy Niemcy, którzy zdolali już zaopatrzyć się w gruniec, pozostaną, naturalnie, u nas zawsze, ale takich, zwłaszcza w obrębie pogranicznych, dotychczas jeszcze niema wiele; większość z nich zlemi własnej nie posiada, lecz dzierżawi ją od obywateli ziemskich, przyczem kontrakty te dzierżawne, z mocy istniejącego u nas prawa, posiadają wagę tylko w ciągu lat dwunastu od dnia ich zawarcia; a więc, jeżeli wznowienie tych kontraktów i zawarcie nowych będzie wzbronione, to po ich ekspiracyi, czyli za lat maximum dwanaście, cała ta większość Niemców, która zagospodarzyła się w naszych krajach Nadwiślańskim i Zachodnim i guberniach południowych na gruntach dzierżawnych — volens nolens będzie musiała wydalili się z

tej części Cesarstwa, albo też wrócić nad do Niemiec, lub wreszcie przesiedlić się do innej części naszego obszerniej ojezycznej, tej części miłowicie, którą im wskazyjemy, a wskazyemy im, należy przypuszczać, tę część, dokąd teraz przesiedlają się nasi bezrolni włościanie, t. j. Syberję.
Bezwarunkowo wzbronienie osobom pochodzenia niemieckiego kupna, dzierżawy, zastawu, administrowania gruntów i wogóle użytkowania z nich jakimikolwiek sposobami, i na jakichkolwiek podstawach powinno być rozciągnięte nietylko na gubernie zachodnie pograniczne, ale i na cały kraj południowy i zachodni, gdyż rozszerzenie się kolonizacji niemieckiej wszędzie się odbywa ze szkoda ludności rdzennej ruskiej, a dlatego jednak jest niepożądaną tak w pogranicznych jak i wszystkich innych silnie zaludnionych guberniach. Takim jest nasze zdanie i, wydaje nam się, z niem zgodzić się może każdy, kto zaznajomił się choć powierzchownie z charakterem kolonizacji niemieckiej i dla kogo choć cokolwiek są drogie interesy kraju rodzinnego.
„Jeżeli Niemcy przyszedli do nas rzeczywiście — jak twierdzą germanofile nasi, obroczy napływ niemieckoj na ziemię ruską — jedynie po grunty wolne, to niechajże się osiedlają tam, gdzie są takie grunty, a nie tam, gdzie i bez nich brak grunty i skąd, wskutek tego, tysiące i dziesiątki tysięcy włościan ruskich rokrocznie emigrują na kraj świata w poszukiwaniu gruntów wolnych. Tam to, wedle naszego zdania, należy skierować i potok kolonistów niemieckich, tam znajdą oni daleko więcej gruntów wolnych, aniżeli tutaj i po cenie daleko niższej.
Co się zaś tyczy okręgu, obecnie za wladniętego przez kolonizację niemiecką, to jeżeli gdziekolwiek na tem terytoryum znajdują się grunty wolne, to one, choć nie teraz, ale wkrótce zapewne, przydadzą się naszemu rolnikowi ruskiemu i wywabią go od konieczności poszczania się na tulaczkę po rozległej matce Rosyi.
Z powiadanego niewątpliwie wpływu, że w południowej i zachodniej Rosyi ko-

STUKATOR.

Przez A. P.
(Dalszy ciąg — patrz nr. 264.)
Właśnie była nowa awantura. Na dyżurze nocnym został Trzebaszewicz i Brytyński młody jeszcze chłopak, zesłany niedawno do Czaskowa za rozdawanie biletów wolnej jazdy kucharkom i pokojówkom z całego miasta. Nazajutrz n proboscza miało zaciągnąć wlok na ryby, Trzebaszewicz poszedł więc spać zaraz z wieczora, aby się wyczasować na podobną uroczystość, pozostawiając opiekę Brytyńskiemu całą stacye i wszystkie rozkosze nocnej służby. Taki dyżur nocny nigdzie nie jest zabawnym, a tembardziej w Czaskowie. Ci cho, nudno; do rana nie zatrzymuje się żaden pocąg, telegraf odezwieli się ledwie co pół godziny. Całe uroczalcie to jeszcze kurjer drezdeński, przynajmniej można przybrać się elegancjam ślepię carom, przebiegającym stacye z szybkością pięćdziesięciu wiorst na godzinę.
To też pan Anatol Brytyński wcale się nie bawił; ziewał, palił papierosa jednego po drugim, popijając nudy i kogenowskie dymy herbatki, przyrzadzając na kuchence naftowej, koło pieca. Gdy jednak zabrakło nafty w lampce, a herbaty w dzbanku, uczuł się tak zmęczonym, że tylko ułożywszy się wygodnie na kanapie skórzanej, był w stanie w dalszym ciągu pełnić obowiązki, przywiązane do godności pomocnika zawiadowcy stacyi. W tej pozycyi stanowczo było mu wygodnie i nawet miał zamiar dziwić się, że mu wczesniej nie przyszła myśl rzućcia się na sofkę, ale dał pokój. Czysta kołysała do snów urzeczy, sprężyny miękkie wywoływały ro-

skoszone wrażenia błogiego spokoju, a spracowane oczy powoli przymykały się. Kwadrans nie minął, a pan pomocnik chrapał, jak zwykły brekwoy. Zapewne chrapałby tak godzin kilka, gdyby nie wynałazek Morsa przytwierdzony do rogu stołu, na którym spoczywały dolne kończyny męczennika cywilizacyi. Przyrząd ten telegraficzny, od dłuższego czasu blyszczący swemi brązowymi śrubkami w absolutnym spokoju, właśnie kiedy Brytyński z dźwięków basowych przechodził w fałsetowe, zaczął swoje demerugujące tok-tek, tok-tek. Delikatne to stukanie obduli każdego telegrafistę na służbie; obudziło więc i pana Anatola, który, chociaż już telegrafistą nie był, zachował jednak dużo nawyknieć z przeszłości. Zerwał się, przetarł oczy i posławszy w dal życzenie: „żebyś do śmierci telegrafował na zepsutą kłamecz”, zbliżył się do aparatu zawiadomili, że gotów. Wtedy nastąpiła symfonia cała stuknię, z której zrzucił mógł każdy, znający alfabet Morsa, iż kolega z sąsiedniej stacyi pyta się, czy jeszcze Brytyńskiemu przypadkiem nie chce się spać. Rozumie się, w odpowiedzi dłużnym nie został i pełną po drucie kilka rączekowniców, używanych w podobnych zdarzeniach: „Marny stukatorze, dystansowa chorobó, przybądź się do słupa zamiast izolatora, lub jeżeli wolisz, to niech ci z tydek ściągną skórę i powiesz się za pięć na balkonie, zamiast żaby Galwaniego, dla eksperymentu”.
Zalutwiliśmy się w ten sposób z urzędową czynnością, Brytyński powrócił na kanapę, leż, niestety, sen do niego wrócić nie chciał. Był wzburzony, zirytował go głupi dowcip stukatora z sąsiedniej stacyi, a w takim stanie nerwowego podniecenia trudno zasnąć nawet i na służbie. Leżał więc i myślał, chociaż fantastyczne obrazy, jakie mu młodzieńcza wyobraźnia przesuwiała na tle zanikniętych powiek,

trudno właściwie nazwać myśleniem, wogóle obcem działwie Morsa. Odtwarzał sobie prostem, jak to się zresztą często zdarza młodemu nieznanym mężczyznom koło północy, kształty widzących w życiu kobiet. W przeglądzie tym występowały kolejno: rumiana Łódzia, siostra miejscowego dozorcę drogowego, widziana niedawno w warszawskim cyrku woltjarka w krótkiej spódniczce i cielistych trykotach, kucharka od Trzebaszewiczów, Marysia Rankówna. Ach, ta Marysia! Była to córka budnika z pod lasu, prosta, wiejska dziewczyna, ale jak zbudowana! Płecy płaskie, zda się dźwigną i korzec kartofli, biodra jak u klaczy młynarskiej, a gdy idzie, to aż ziemia dudni pod jej energicznymi krokami. Widział ją raz, jak szła przez łąkę, unosiłszy wlewniak wyżej kolan, by w mokrej trawie chust nie maczać. Co za nogi wtedy ukazywały się roziskrzonym oczom patrzyciela! Różowe jak marchewka, w pęcznackach wazkie, że i w dwa palce objąć można, potem rozszerzają się coraz bardziej, a w kolanach, to już jak żydowskie konwie, choć podarować baletnicy której, a do śmierci będzie wdzięczna. Od tej pory, Brytyński robił do Marysi oko, chociaż bez wielkich rezultatów, a gdyż stary Ranko córkę pilnował, aby nie latała bardzo gapić się na maszynę, a i dzieńwela stawała się hardo. Wieczorami zachodził pod ich chałupę i ukryty w krzakach czekał, aż Rankówna wyjdzie wodę czerpać lub gadzinę zwołać, wtedy zbliżał się do niej i zaczynał. Zwykle jednak kończyło się na tem, że dziewczyna częstowała go lokciem lub konewką, poczem robiło mu się niedobrze. Kilka razy jednak udało mu się pocałować dziewczynę w szyję.
I teraz, na wspomnienie Marysi zerwał się na równe nogi. Niedawniej jak wczoraj posłał jej przez kulawą starą Magdę dwa lokcie wstąki czarownicę i cały funt

karmelków Landrina. Kiedy przyjęła, to może dłużej ceregieli ze sobą robić nie będzie. Należywszy więc z pewną kokieteryą urzędową czapeczkę, pobiegł w kierunku lasu.
Na dworze było ciemno, wiosenne roztopy zalegały pola i łąki, świeży wiatr nachochlałszy wiosny kołysał porostawianemu gdzienięgdzia dziłkami gruzami, a w mokradłach odbijały się miryarydy niebieskich światłec. Brytyński znał drogę dobrze, że zrzędnocią kota czeplił się optoków, omijał całą kalużę wody, przeskakiwał przez rowy i potworzone strumyki, co wszystko nie przeszkodziło mu, dopadłszy lasu, mieć pełno wody i błota na sobie. Czuł mokro w butach, mokro na twarzy, na rękach, za kołnierzem. Chałupa Ranków stała sobie spokojnie sama, ciemna, wśród otaczających ją ciemności, rysowała się jak czarna plama na tle czarniejszego jaszce boru. Burek, dobry znajomy, delikatnie zawarzał, a powąchawszy pięty poczuł krępić ogonem.
— Maryska, Maryska, słyszysz, to ja — zawołał przyciszonym głosem, ale wołanie pozostało bez odpowiedzi.
(Wezwanie to powtórzył jeszcze kilkakrotnie, zawsze jednak bezskutecznie. Po długich w końcu naleganiach przyszedł do przekonania, że Marysia jest szelmą skończoną i że najlepiej zrobi, wróciwszy tam, skąd przyszedł. Droga powrotna była jeszcze przykrzejszą do przebycia, raz, że był porządnie zmęczonym, powtóre, że światła stacyjne migoczące w chwil oślepiły go, odbijając się w kalużach błota. Raz po raz nogi mu się obsuwały po miękkiej glinie i zapadał w row, to w rowek, to w luno zagłębienie, bez których to wklepności nasze drogi zapewne nie mogłyby istnieć. Zmordowany dopadł jakiegos płu i wdrapałszy się na słupek, zapalił papierosa. Naraz dafa się słyszeć w od-

lonizacja niemiecka w żadnym wypadku nie może i nie powinna mieć miejsca. Jesli dawniej mogliśmy patrzeć na to przez palce, to obecnie, gdy u nas samych powstala i już dojrzała tak zwana kwestya przesiedleńcza, a miejscami jak np. w kraju Nadwiślańskim i Zachodnim pojawiła się nawet emigracja, nie możemy tego robić w żaden sposób."

Podajemy poniżej, wedle relacyi gazety „Birzewyja wiadomosti", główne punkty nowych przepisów, dotyczących przyjmowania poddaństwa ruskiego, oraz uwalniania od niego na które powołuje się „Warszawskij dniewnik", w przytoczonym artykule:

Projekt ten, wedle relacyi „Birzewyja wiadomosti", opracowany przez specjalną komisję senatora W. K. v. Plewego, roztrząsany będzie podczas bieżącej sesyi rady państwa. Główne jego punkty są następujące: 1) Przyjęcie do poddaństwa ruskiego może nastąpić nie inaczej, jak za zgodą p. ministra spraw wewnętrznych. Nie mogą być przyjmowane do poddaństwa ruskiego osoby, niezdolne do działań prawnych, nie dające należytej rękojmi pod względem moralnym, nieposiadające odpowiednich środków do życia, wreszcie żydzi (oprócz karaimów). 2) Do przyjęcia poddaństwa potrzebne jest: uprzednie zamieszkiwanie w Rosyi w ciągu lat 5 i przedstawienie przychylnego wniosku zebrani wjejskich lub miejskich (gdzie takie istnieją). Od składania takich wniosków uwolnieni są: a) cudzoziemcy, posiadający tytuł obywatela honorowego i b) kupcy cudzoziemscy, którzy brali na swoje imię świadectwa kupieckie podczas uprzedniego zamieszkiwania w Rosyi. W guberniach Królestwa Polskiego zamiast składania podobnych świadectw cudzoziemcy obowiązani będą opłacić pewną składkę pieniężną na rzecz gminy lub miasta. 3) Dzieci cudzoziemców powoływane są do wojska na ogólnych zasadach; te, które wejdą do poddaństwa ruskiego po upływie wieku popisuwego (jeżeli mają lat najwyżej 26), otrzymują prawo do dodatkowego losowania; starsze zaliczone być winny do pospolitego ruszenia bez losowania. 4) Przepisy z dnia 30 grudnia 1861 roku o najmowaniu przez właścicieli ziemskich robotników cudzoziemskich mają być zniesione.

Co się tyczy porzucenia poddaństwa ruskiego, to pod tym względem komisya senatora v. Plewego przyjęła za zasadę w swoim projekcie zupełną swobodę obywateli z warunkiem wskazania, aby dana osoba w niczem nie wykroczyła wobec państwa. Przytem komisya ustanowiła dwa sposoby porzucenia poddaństwa ruskiego: 1) za pomocą podania odpowiedniej prośby i 2) za pomocą utraty praw przez osoby, które porzuciły państwo bez pozwolenia rządu. Uwolnienie od poddaństwa zależy od p. ministra spraw wewnętrznych, który wydaje odpowiednie świadectwo. Nie mogą być uwalniane od poddaństwa: 1) kobiety zamężne oddzielnie od męża; 2) osoby, podlegające powołaniu do służby wojskowej, o ile nie będą od niej uwolnione; 3) osoby w służbie wojskowej, oraz zaliczone do zapasu armii i floty; 4) osoby, na których ciążyą założeńia rządowe, publiczne, oraz prywatne i wogóle te, przed-

ciw których zwolnieniu od poddaństwa zrobione będą zarzuty poważne ze strony osób interesowanych. Uwolnienie od poddaństwa rozciąga się i na żonę, oraz dzieci niepełnoletnie, z wyjątkiem dzieci płci męskiej, które w danej chwili liczą przynajmniej 15 lat wieku. Co do tych ostatnich musi nastąpić oddzielna decyzja p. ministra spraw wewnętrznych. Świadectwo zwolnienia otrzymuje moc obowiązującą dopiero wtedy, gdy dana osoba opuści państwo. Jeżeli osoby rzezone znajdują się w obrębie państwa, wówczas obowiązane są wyjechać w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili otrzymania świadectwa. Po upływie tego terminu i prologaty, jeżeli za ostatnia będzie im przyznana, świadectwa tracą swe znaczenie, i osoby interesowane pozostają nadal w poddaństwie ruskim. Osoby, uwolnione od poddaństwa, w razie przyjazdu, korzystają z praw cudzoziemców. Do żydów, uwolnionych od poddaństwa ruskiego, stosują się ogólne przepisy, zabraniające im zamieszkiwania w Rosyi, oraz ograniczenia co do czasowego pobytu w państwie ruskim. Ruski poddany, który przemieszczał za granicę bez paszportu lat 10, traci prawa poddaństwa wraz z całą pozostającą przy nim rodziną. Osoby, które utraciły prawa poddaństwa, mogą przyjechać do Rosyi jedynie za zwolnieniem p. ministra spraw wewnętrznych. Za wykroczenie przeciw temu przepisowi winni podlegają, po zatrzymaniu ich, karze i wysłaniu z granic państwa. Dane przez p. ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na przyjazd do Rosyi nie uwalnia osoby interesowanej od odpowiedzialności za przestępstwa i długi, o ile nie upłynął termin przedawnienia. Osoby, uwolnione od poddaństwa ruskiego i pragnące do niego znowu powrócić, podlegają przepisom ogólnym. Wreszcie komisya opracowała: 1) przepisy o karach za uchylenie się od służby wojskowej osób, wyjeżdżających za granicę i nie wracających we właściwym czasie, oraz osób, przebywających za granicą i nie stawiających się na wezwanie rządu i 2) projekt opieki nad majątkiem takich osób, z wyznaczeniem strażnika rodzinnego ich, zamieszkałej w Rosyi."

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 26/XI 1892 r.

× Od wtorku sprzedano na tutejszej stałej towarowej: owa 1,500 korey po rs. 2.80 — 2.85, za wyborowy po rs. 3.10, kartofli 10 wagonów po rs. 1.65 — 1.70. Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 600 korey po rs. 5.90 — 6.10, żyta 200 korey po rs. 4.50 — 4.65, jęczmienia 300 korey po rs. 4.45 — 4.60. Popyt słaby. Ceny paszy pozostały niezmiennione.

Akcyza.

× W połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw uchwalono: 1) Wzmianie p. 4 dod. II do § 5 ustawy o pod. trunk. ustanowić akcyza od piwa pobiera się w stosunku do objętości kadzi zacierowych, od każdego wiadra po 30 kop. od zacieru; 2) pobieranie akcyzy rozpoczyna

się z d. 1 (13) grudnia 1892 r.; 3) pozostawić ministrowi skarbu, po ogłoszeniu niniejszego prawa w zbiorze praw i rozporządzeń rządowych, zakomunikować bez zarządzenia akcyzą drogą telegraficzną, w celu przyjęcia środków wprowadzenia go w swoim czasie.

× „Nowoje wremia" donosi, że wkrótce ma być podwyższona akcyza od wyrobów tytoniowych. Nowy podatek pobierany będzie w stosunku 2 do 3 rubli od każdego puda przerobionego tytoniu. Przy takich warunkach podatek od setki papierosów wyniesie od 1 do 2 kop.

Cła.

× Do rady państwa wniesiono projekt podwyższenia cła od bawelny surowej o 20 kop. w złocie od puda. Zaopiniowanie projektu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Drogi żelazne.

× Wyznaczona etatem za r. b. w sumie przeszło rs. 100,000 gratyfikacya dla urzędników i całej służby kolei warszawsko-wiedeńskiej wypłaconą ma być w ciągu grudnia r. b.

× Jak donoszą „Nowosti", zamierzona jest rewizya niektórych artykułów ogólnej ustawy kolejowej, dotyczących przewozu ładunków, pasażerów, bagaży i t. p., tudzież wynagrodzeń za szkody i straty. Odpowiedzialność za stan przewożonych ładunków ma być ustanowiona bezwarunkowo, t. j. niezależnie od winy zarządu kolejowego w każdym oddzielnym wypadku.

Handel.

× W ministerystwie skarbu postanowiono wstrzymać najpóźniej w początkach roku 1894 moc przepisów z dnia 14 maja 1885 roku, z dodaniem do nich później uzupełnieniami i zmianami, o sprzedaży detalicznej trunków. Do tego czasu ma być wypracowana nowa ustawa trunkowa. Nowe przepisy o jadłodajniach wprowadzone będą dopiero wtedy, kiedy przestaną obowiązywać dawne przepisy o sprzedaży trunków.

× Ministerystwo skarbu zamierza urządzić w roku przyszłym jeszcze kilka skarbowych składów spirytusu w różnych punktach państwa, z wydawaniem warrantów na spirytus, przyjęty do przechowania.

× Wobec wiadomości, jakoby jedna z firm nartowych w Warszawie obstawiała dwie łodzie parowe basenowe do przewozu nafty Wisłą i jej dopływami do największych miast w Królestwie Polskiem nad temi rzekami, „Wiek" zapewnia, że żadna z dwóch firm, czynnych w Warszawie, o sprowadzeniu takich łodzi, a raczej parowców, nie myśli, gdyż zużycie nafty, wysyłanej do Plocka, Włocławka (do miasta tego fracht wodny jest tańszy prawie o 70%) od kolejowego, wyszła więc Wisła brana jest w rachubę, Sandomierza, miast położonych na Wiśle, wreszcie do Pułtuska i Komoty nie przerosi 60,000 pudów, koszt zaś zakupu takiego statku, budowanego specjalnie w Szwecyi, wyniosłby 60,000 rs. Jedną z tych firm odpowiedni kosztorys złożyła przed laty, gdy zamierzano wodę z Brzeskiej-Litewskiej przy pomocy Bugu przewozić naftę do Prus i miast nadbrzeżnych, lecz koszty nie wytrzymały wszelkiej krytyki. Obecnie zagranica odbiera naftę w Warszawie na stałej przedawnionej powązkowskiej we własne wagonocystery.

Pieniądze i kredyty.

× Konwersya listów zastawnych banku ziemskich (z 6% na 5%), przedsięwzięta obecnie przez bank państwa, będzie trzecią z rzędu i ostatnią. Deklaracye przyjmowane będą do 20 grudnia (st. st.) w banku państwa i wszystkich jego od-

działach i filiach, oraz we wszystkich bankach ziemskich. Przy składaniu deklaracyi właściciele listów 6% winni przedstawić same listy lub kancje w wysokości 5%, rzeczywistej wartości listów, pod rygorem utraty kancyi w razie, jeśli zadeklarowane listy nie będą złożone do 31 grudnia (st. st.) 1892 r. Nowe 5% listy zwolnione są od opłaty stempelowej, wypuszczają się bez oznaczenia terminu umorzenia i zaopatrzone w 20 kuponów półrocznych (pierwszy kupon z datą 1 lipca st. st. 1893 r.). Wypłata niezadeklarowanych do konwersyi listów 6% dokonywaną będzie przez bank państwa od 2 stycznia (st. st.) 1893 r., przy czem listy zastawne, nie przedstawione do wypłaty przez upływem lat 10, stanowią własność banku państwa. Ogólną sumę konwertujących się 6% listów oznaczono na 67,260,700 rs.

Poczyty i telegrafy.

× Na stacyach odnog nowosielickich: Żmierzynka, Bar, Kopaigorod, Kotuziany, Nemerzy, Izraiłówka i Mohylów-Podolski otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

Podatki.

× „Birzewyja wiadomosti" słyszą, że rada państwa będzie w tych dniach roztrząsała projekt podwyższenia o 25 proc. podatku składowego od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na rok 1893. Nado uznano za konieczną zastosować prawo z dnia 15 stycznia 1885 r. o podatku składowym od przedsiębiorstw przemysłowych, opłacających akcyzę i zwiększyć do 5-ciu procent opłatę od towarzystw i kompanij akcyjnych.

× Projektowane podwyższenie z rokiem 1893 opłat za świadectwa guldijne i bilety odłożono do 13 stycznia 1894 r.

× Według nowego projektu o opodatkowaniu mieszkań, jak donoszą „Petersb. wiadomosti", lokale zamieszkałe przez urzędników mają być zupełnie zwolnione od podatku. Również zwolnione będą od podatku mieszkania osób prywatnych w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Warszawie, od których opłata komornego nie przerosi 240 rs. rocznie; od mieszkań droższych pobierany będzie podatek w stosunku 2% — 10% od sumy komornego odpowiednio do jej wysokości. Podatek dziesiętprocentowy ma być pobierany od mieszkań, za które płaci się najmniej 6,000 rs. komornego, a jeżeli przytem w mieszkaniu mieści się zakład przemysłowy lub handlowo-przemysłowy, to komisya szacunkowa określa wartość lokalu, zajmowanego przez lokatora na własne mieszkanie i pobiera podatek podług tego oszacowania, zaś lokal, zajmowany przez zakład, będzie zupełnie zwolniony od podatku. Prócz tego projekt dopuszcza znaczne obniżenie podatku w tym razie, jeżeli będzie sprawdzono, że wynajęcie droższego mieszkania jest niezbędne ze względu na liczną rodzinę. Dopuszczone będzie nawet zupełne zwolnienie mieszkań od podatku w tych razach, jeżeli jakakolwiek rodzina wynajmuje mieszkanie, od którego należałoby opłacać podatek dwuprocentowy, a liczba członków rodziny wymaga właściwej wynajęcia mieszkania droższego.

× Kwestyja powiększenia liczby inspek-

naprawdę zajęty był rozwiązaniem zagadki, od jakich wypadków specjalista przysłał mu na miejsce Brytyńskiego. Tak za dwieście rubli dodatku do pensyi wyrzekł się trzeciego pomocnika, nawet raz nadmienil o tem dyrektorowi, ale otrzymał odpowiedź, że statu zmieniać nie można. Bo to czem więcej ludzi, tam więcej kłopotu z pilnowaniem, a ostatecznie nigdy nie można pilnować. Upiłujaz takiego Fulgentowskiego żeby siedział w biurze. Pisze, że papier krzyczy gwałtu, wydaje się cały zajęty robotą, odwrócił się, a tu już go niema, za chwilę tylko slychał z jego mieszkania krzyk i przewracanie jakichś ciężkich przedmiotów — bo tylko w ten sposób rozmawia ze swoją żoną. Kiedy potem wróci do biura, ma albo podbite oko, albo rozdarły mundur, albo twarz podrapaną. Biedna, nieszczęśliwa ołara niedoświadczenia młodości, skutkiem której wybrał na dożgonną towarzyszkę życia kobietę nie tylko oergiczniejszą od siebie, ale i fizycznie silniejszą. Usiadł przy aparacie, to tylko myśli, w jaki sposób za powrotem do domu okaże polowicy swoją wyższość męża i pana. Tłómacz się potem, gdy machnie depeusz tak, jak już raz zrobił: „Cena idzie w górę, tymczasowo poselam czterech beczki jarek, które potyną na twojej głowie".

A Trubaszewicz taki, niedość że intrygant, kopiedolek, stołkostańca, w ciągłych koscachtach z wszystkimi żydami z całego powiatu, ale jeszcze na służbie poprostu jest nie do zniesienia. Spluwaczkę nową sprawiono do kancelaryi, on nie, opluwa zawsze całą podłogę, piec, nawet i szafy, tak, że potem żadna baba nie chce się podjąć szorowania. Pełno popiołu i niedopalonych papierosów we wszystkich papierach, przechodzących przez jego rękę.

Wreszcie komisya opracowała: 1) przepisy o karach za uchylenie się od służby wojskowej osób, wyjeżdżających za granicę i nie wracających we właściwym czasie, oraz osób, przebywających za granicą i nie stawiających się na wezwanie rządu i 2) projekt opieki nad majątkiem takich osób, z wyznaczeniem strażnika rodzinnego ich, zamieszkałej w Rosyi."

Jeden tylko Tytunowicz, chociaż w do-wód wielkiego wzruszenia krzywił nosem, naprawdę zajęty był rozwiązaniem zagadki, od jakich wypadków specjalista przysłał mu na miejsce Brytyńskiego. Tak za dwieście rubli dodatku do pensyi wyrzekł się trzeciego pomocnika, nawet raz nadmienil o tem dyrektorowi, ale otrzymał odpowiedź, że statu zmieniać nie można. Bo to czem więcej ludzi, tam więcej kłopotu z pilnowaniem, a ostatecznie nigdy nie można pilnować. Upiłujaz takiego Fulgentowskiego żeby siedział w biurze. Pisze, że papier krzyczy gwałtu, wydaje się cały zajęty robotą, odwrócił się, a tu już go niema, za chwilę tylko slychał z jego mieszkania krzyk i przewracanie jakichś ciężkich przedmiotów — bo tylko w ten sposób rozmawia ze swoją żoną. Kiedy potem wróci do biura, ma albo podbite oko, albo rozdarły mundur, albo twarz podrapaną. Biedna, nieszczęśliwa ołara niedoświadczenia młodości, skutkiem której wybrał na dożgonną towarzyszkę życia kobietę nie tylko oergiczniejszą od siebie, ale i fizycznie silniejszą. Usiadł przy aparacie, to tylko myśli, w jaki sposób za powrotem do domu okaże polowicy swoją wyższość męża i pana. Tłómacz się potem, gdy machnie depeusz tak, jak już raz zrobił: „Cena idzie w górę, tymczasowo poselam czterech beczki jarek, które potyną na twojej głowie".

Niedość, że sam na swoich ogromnych butach przynosi cale fury błota, jeszcze przeprowadza obrzydliwego wyża, zwykle zamoczonego po czubek nosa. Usiadł do stołka, zdawał się może komu, że pracuje, gdzie tam — w szufladzie ukryty robi siatkę na ryby, albo żelaza na zajęce. A przytem klnie co drugie słowo i prawdy nigdy nie powie, nawet przez omyłkę.

Tak myślał Tytunowicz, przekonany, że jeżeli na stałej cząstkowskiej nie popekały jeszcze wszystkie lokomotywy i nie każdy pociąg wjeżdżał na wagony, to tylko dzięki jego niezmordowanej służbistości. Z tem przekonaniem pożegnał odjeżdżającego Brytyńskiego, którego odprowadziła zawiadowczyni Trzebaszewiczowa, Tulentowska i Łódzia. Nie brakowało nawet Marysi Rankówny, za plotem pokazującej szereg zębów, wyblenonych razowym chlebem. Dopiero w dwa tygodnie po Wielkiej Noey jechał nowozamianowany pomocnik na miejsce nieszczęśliwego pana Anatola. Miody jeszcze, ale bład, mizerny, zabiedzony, w pocerowanym mundurku, zatłuszczonyj czapce — ogólnie się nie podobał. Tytunowicz, zobaczywszy go, wpadł na górę do żony, wypil dwa kieliszki wódki i latwał potem godzinę całą jak opętany.

— Cóż to, menażeryj chęć zrobić z mojej stacyi, czy szpital? — powtarzał.

W rzeczywistości bo nominat nie miał miny ani Herkulesa, ani nawet szanującego się przeciętnie urzędnika z wydziału ruchu. Jedna tylko Trzebaszewiczowa, mająca wrodzoną litość nad istotami słabymi, zawyrokowała:

— Biedak jakiś, ale niech no tu posiedzi z nami dłużej, to się odgryzie.

sądów podatkowych rozstrzygnięta już jest w sensie twierdzącym.

Przemysł.

× Na rok przyszły 1893 koszt utrzymania inspekcji fabrycznej obliczono na 126,986 rs. Na zapomogi dla towarzystw akcyjnych ma być wydane 1,450,393 rs.

× Opracowanie projektu reformy prawa o towarzystwach akcyjnych w komisji utworzonej pod przewodnictwem r. t. Tura szybko posuwa się naprzód. Postanowiono utworzyć specjalny oddział meldunkowy przy departamencie handlu i przemysłu.

Holnictwo i przemysł rolny.

× Dotychczasowy system przyjmowania młodzieży na praktykę gospodarską ma ulec radykalnej zmianie. Podług nowych przepisów, jakie będą niebawem ogłoszone, kontrolę w tym względzie rozciągnie instytut agronomiczny w Nowej Aleksandryi. Kontrola będzie dotyczyła praktykantów bezpłatnych lub płaćących za naukę, pobierających bowiem zapłatę od dominiów uważani są za oficjalistów, każdy więc właściciel ziemski, życzący sobie mieć u siebie praktykantów, będzie zobowiązany do wydania osobnego pozwolenia, które udzielane będą tylko gospodarstwom, wzorowo prowadzonym.

Kronika.

— **Nabożeństwa adwentowa.** Jutro rano w kościołach katolickich tutejszych odprawione będą pierwsze roraty.

— **Przedstawienie amatorskie.** Interesujący i bogaty program koncertu, który, o bok dwu jednoaktówek i żywych obrazów, wypełni przedstawienie amatorskie w przyszłą środę w teatrze „Victoria“, obejmując następujące utwory muzyczne: „Cavatina“ Raffa i „Obertas“ Wieniawskiego (skrzypce); „Słowiczek“ Mogiuzki i „Piosnka Krzysi“ z powieści Sienkiewicza p. t. „Pan Wołodyjowski“, Niedzielskiego (śpiew, sopran); „Ballada“ h-moll Szopena (fortepian); dwie piosnki niemieckie (baryton); „L'Addio“ Donizetti'ego (duet, sopran i baryton). Zakochany program wiele lubiana „Serenada“ Bragi, na sopran, skrzypce i fortepian. Część muzyczna przedstawienia amatorskiego pozostaje pod kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego, dyrektora „Lutni“ tutejszej.

— **Dochód z środowego przedstawienia amatorskiego w teatrze „Thalia“** wyniósł około rs. 1,000.

— **Konkurs „Lutni.“** Zarząd „Lutni“ tutejszej ogłasza konkurs na napisanie tekstu do „Hasła“ dla „Lutni“. Tekst zawierający ma najwyżej cztery wiersze i winien być przesłany pod adresem: „Zarząd „Lutni“ w Łodzi, Piotrkowska 46,“ najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b.

Sędziami konkursowymi będą wszyscy członkowie czynni „Lutni“ łódzkiej.

Nagroda: 20 franków w zlocie.

— **U subiektyw.** Dowiadujemy się, że w konkretnie, mającym poprzedzić wieczór tańcujący, urządzony przez stowarzyszenie subiektyw handlowych, w dniu dzisiejszym w sali Vogla wezwać udział panie: M. S., G. M., B. K., znane w mieście naszym artystki-amatorki, zkażomity wionoczelista p. Lublin i profesor konserwatorium petersburskiego, p. D. Belm, obecnie w mieście naszym osiadły.

Przy takich siłach i wielce urozmaiconym programie — wieczór ten zapowiada się świetnie i podtrzyma niewątpliwie w dalszym ciągu, ustalona już opinia balów stowarzyszenia.

— **Pan polsemajster m. Łodzi** w uzupełnienie zawiadomień swoich, ogłaszanych w gazetach miejscowych co do analizy wód studziennych w m. Łodzi, niniejszem, na zasadzie rozporządzenia wydziału lekarskiego piotrkowskiego rządu gubernialnego z dnia 11 b. m. za № 2,354, zawiadamia pp. właścicieli nieruchomości posiadających studnie, wobec pojawienia się w piśmach peryodycznych („Dziennik Łódzki“), ogłoszeń osób prywatnych i laboratoryjów, niezatwierdzonych we właściwym porządku prawem przepisany, że zajmują się one analizą wód studziennych — że tylko chemiczno-bakteryologiczna analiza wód studziennych w Łodzi, dokonana w miejskiej stacji chemicznej Kniehowieckiego i Paksa, oraz w chemiczno-bakteryologicznym laboratorium Boczkowskiego, która są urządzone na zasadzie przepisów prawnych i rozporządzących wszystkimi potrzebnymi środkami naukowymi, uznaje się za dostateczną, inne zaś analizy nie będą miały znaczenia dla wiadomości oficjalnych i wymagalnych danych statystycznych.

— **Nowe stowarzyszenie.** Już od kilku miesięcy agituje się myśl założenia w mieście naszym klubu gimnastyków amatorów, dotychczas jednak żaden z projektodawców nie zakrzętnął się około urzeczywistnienia tego projektu. Obecnie dopiero zajęli się tem p. Lipski, zamierzający otworzyć tutaj szkołę fechtunku i gimnastyki.

Jednocześnie z prośbą o wydanie pozwolenia na utrzymywanie wspomnianej szkoły, pan L. zamierza właściciel podanie do władz właściwych o zatwierdzenie projektu klubu gimnastyków w Łodzi, do którego ustawę opracowano na wzór ustawy tatarskich klubów, istniejących w Cesarstwie.

— **Nieszczęśliwa żona.** Przed kilkunastu laty, obywatel tutejszy S., ożenił się z córką także obywatela łódzkiego Krystyna M. Małżeństwo w pierwszych latach było bardzo szczęśliwe, lecz następnie żona, z uwiadomiej przyczyn, uległa straszemu nalogowi pijanstwa. Mąż wkrótce obrzydził ją sobie, a gdy spostrzegł, że nałóg jej źle wpływa na wychowanie dwójki ich dzieci, powierzył je opiece znajomych. Ani to jednak, ani wszelkie perswazyje nie wywierały żadnego wpływu, i nieszczęśliwa kobieta spadała coraz niżej. Nie mając gotówki na zaspokojenie nalogu, wynosiła z domu kosztowniejsze przedmioty i sprzedawała je za bezcen, a gdy i to źródło wyczerpała, dopuszczała się kradzieży u obcych, wreszcie oddała się rozpucie w jaknajgorszym towarzystwie. Mąż, człowiek prosty, gdy przebrała mu się miarka cierpliwości, zamiast oddać nieszczęśliwą kobietę do jakiegoś zakładu leczniczego, wypędził ją z domu. Tułała się ona po wszystkich dzielnicach naszego miasta, spędzając dnie w najgorszych szynkowniach, a noce pod gołym niebem. Raz ją spostrzeżono nocując w psiej budzie na dziedzińcu jednej z posesyji przy ulicy Cegielińskiej. Policya, spotkawszy ją, odwoziła do męża, lecz ten zawsze przed nią drzwi zamykał i słysząc o niej nie chciał. Przed kilku dniami zaalazono ją leżącą w rymszoku na ulicy Wólczańskiej; była pijana tak bardzo, że ledwie się poruszała. Odniesiono ją do domu, lecz mąż, wściekły ze złości, zawołał dożarkarza i kazał wywieźć ją za miasto. Tegoż dnia późnym wieczorem znaleziono S. pod lasem w pobliżu Miłsicha nawpół żywą. Przywieziono ją do szpitala św. Aleksandra i tu w godzinę potem nieszczęśliwa wyzionęła ducha.

— **Jubileusz stróża.** W tym roku na Wszystkich świętych minęło lat 50, gdy Antoni Wrzostek objął obowiązki stróża na ulicy Zachodniej. Z początku był on stróżem nocnym dla całej ulicy, z czasem jednak, gdy organizacja miejska wymagała większego dozoru, W. dzielił swe obowiązki najprzód z jednym, a następnie z kilku towarzyszami, aż wreszcie zmienił tryb życia i stał się z nocnego stróżem dziennym w kilku domach izraelskich. Na stanowisku tem pozostaje od lat wielu i chętnie wdaje w niego są zadowoleni. Wszystkie wydarzenia z ulicy Zachodniej, na której pół wieku spędził, sędziwy ten „rycerz mioty“ pamięta doskonale, a wszyscy niemal starsi mieszkańcy tej dzielnicy, w której ulica się znajduje znaną „starego Antka.“

— **Pożar.** W tych dniach, we wsi Rosenów pod Zgierzem, wybuchł pożar w zagrodzie kolonisty Ferdynanda Dregera. Spalił się dom drewniany i stajnia, ubezpieczona na rs. 250. Przewymiaru pożaru niewiadomo.

— **Bójka.** Onegdaj wieczorem, na ulicy Ogrodowej, pomiędzy kilku pijanymi mężczyznami wybuchła bójka. Hałas zgromadził liczny zastęp ciekawych, którzy bijących się spookali. Jeden z uczestników bójki otrzymał od przeciwnika głęboką ranę w czole.

— **Wypadki.** Wczoraj rano, podczas oczyszczania dołu kloaczowego w jednej z posesyji przy ulicy Władzkiej, wypadł do wnętrza stróż domu, naderzył głowę o będkę i zmarł się głęboko.

— **We wtorek,** nocem mieszkańcy Skórzyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Brzeskiej, sporządzili sobie z rurki od gasni strzelby, którą nabił prochem i wystrzelił. Burka pękła i kilka kawałków żelaza poraniło niefortunnemu paszkwiarowi twarz i skaleczyło mu oko, które prawdopodobnie utraci.

— **Kradzieże.** Nocą onegdajszą, z niezamkniętej obok posesyji p. Stachlewskiego pod nr. 25 przy ulicy św. Jakuba, skradziono instrumenty do brukowania, wartości ok. 8.

— **Noc wczorajszej,** niewykryci złodzieje dokonali śmiało kradzieży biżuterii w zakładzie jubilerskim p. Parniszewskiego, w domu p. Deryngowej przy ulicy Konstantynowskiej. Wydrabiali oni w ścianie z korytarsa otwór, przez który dostali się do wnętrza. W zrąbawionym sklepie poszkodowany spał wraz ze swym znajomym, lecz ani stuk, sprząwiny wybijaniem muru, ani szmer podczas pływowania sklepu, żadnego z nich nie obudził. Poszkodowany kradzież spostrzegł dopiero rano i to wtedy, gdy go szkodliwi pomocnik jego, przybyli do roboty. Wartość skradzionych przedmiotów swoich właściciel p. P. ocenia na sumę przeszło rs. 300; prócz tego skradziono mu wiele broszek, bransoletek i t. p. złotych i srebrnych przedmiotów, oddanych do naprawy, których wartość na razie nie da się obliczyć.

— **Noc wczorajszej,** do sklepu Jakóba Dunkla, w domu spadkobierców Frydrycha na rogu ulicy Konstantynowskiej i Zachodniej, uitalowali dostać się złodzieje, lecz, gdy wybili otwór w ścianie z korytarsa, okazało się, że natrafili na pakę węgla, którą odebrać nie mogli.

— **We wtorek,** przed Łodzią, przed kilku dniami złodzieje oderwali zamek u drzwi do stajni w zagrodzie Amalii Vogel i uprowadzili parę koni, które zaprzęgi do bryczki, i uciekli. Wartość koni i bryczki poszkodowana oblicza na rs. 300.

— **Onegdaj,** we wsi Nowocelnia, jeden z miejscowych kolonistów zauważył w pasie swojej krak blisko połowy ulów. Jak się okazało, nie te skradł sąsiad jego przy pomocy parobka w nocę przed kilku dniami. Amatora cudzej własności pociągnęto do odpowiedzialności.

— **Przytulki dla starców i kalek.** Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej w roku zeszłym wystąpiła z przedstawieniem o wyjednanie funduszu na założenie przytułków dla starców i kalek w guberni warszawskiej. Sprawa ta dotychczas nie jest załatwiona, ponieważ opracowywana jest ustawa normalna dla takich przytułków w całem państwie, i podobne instytucje mają być zakładane w każdej guberni. W celu zapewnienia odpowiednich funduszy na utrzymanie przytułków zaprojektowano dwa podatki, a mianowicie od fortepianów i bilardów. Podatek od fortepianów ma wynosić po 5 rs. rocznie od każdego instrumentu z wyjątkiem należących do konserwatorów i zakładów naukowych rządowych, stowarzyszeń muzycznych i t. p., które byłyby od podatku zwolnione. Co do bilardów, to wszyscy właściciele zakładów restauracyjnych, cukierni, kawiarni i t. p. wnosiliby po 10 rs. rocznie od jednego bilardu. Prywatni posiadacze bilardów, jak również kluby, restury byłyby od tego podatku zwolnione.

— **Emigracya.** „Grażdanin“ donosi, że w ciągu roku ostatniego wyemigrowało z Austrii do Rosyi do 20,000 galicjan i czechów.

— **Wystawa ptaków.** Towarzystwo ptaszników w Petersburgu zamierza urządzić w tem mieście wystawę ptaków w marcu roku przyszłego. Dochód z wystawy postanowiono obrócić na założenie szkoły hodowli ptaków.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

— **Sprawa panamska.** Powszechno panuje mniemanie, że komisya parlamentarna porzuciła całą sprawę panamską. Do komisji wybrano samych prawie deputowanych, będących w bliskich stosunkach z osobistościami najwięcej skompromitowanymi. Redaktor „Cocarde“ otrzymał od sądu nakaz niezwłocznego zapłacenia kary 7,500 fr. za poprzeczenie w prasowem, w przeciwnym razie będzie uwięziony. Chodzi o oczywienie nieszkodliwym dziennikarza, który jakoby posiada skradziono podobno br. Reinach'owi kopie listów, kompromitujących znaczną liczbę deputowanych i senatorów. — **Łba skończyła** wybór komisji dla zbadania kanału Delahaye'a, aby przedłożył dowody. „Libre parole“ wymienia jako dalszych winowajców: Proust'a, Beval'a i Sandevy. — **Dzienniki** wszystkich odcieni potępiją wniosek dep. Pourquery de Boisserin, aby ankiecje parlamentarne przyznać atrybucyę sędzię sledczego. Rząd jest przeciwy także. W gronie komisji 33-ch znajduje się trzech byłych ministrów: Brisson, Sarrien i Deluns-Montand. Z dziesięciu członków komisji, którzy należeli do dawniejszej izby i jako tacy uczestniczyli w obradach nad emisją losów panamskich, Brisson był nieobecny na posiedzeniu, Sarrien i Mathé głosowali przeciw, Pelletan i Lubussière za, Labatut, Leydet, Boyier-Lepierre, Gerville-Raache i Deluns-Montand wstrzymali się od głosowania. W liczbie komisarzy znajduje się 16-tu deputowanych, którzy dopiero od r. 1889-go należą do izby. Przypominano również, że za udzieleniem kompanii panamskiej pozwolenia na emisję losów, głosowało w d. 28-ym kwietnia 1888 r. 284-ch deputowanych przeciw 128. Większość składała się ze 141 republikanów, 133 monarchistów i 10 balanistów. Obrońcą Ferdynanda Lessups'a przed trybunałem apelacyjnym jest adwokat Barboux. — **Minister**, który podał 400,000 franków z banku państwa, był zmarły Barbe. Obwiniony również deputowany Leguay był szefem sekcji w ministerium spraw wewnętrznych i przyjacielem zbiegłego Artona. — **Spadkobiercy** barona Reinach'a wniesli do trybunału w pierwszej instancji żądanie natychmiastowego zniesienia kuratora spadku „Cocarde“ i inne dzienniki twierdząc uprzeczywie, że Reinach otrul się, lub wyrażają podejrzenie, że został otruty przez tych, którym zalezało na tem, aby zniknął z widowni.

— **Brylanty na wojnie.** W kółkach wojskowych francuskich mówią wiele o zastosowaniu brylantów do ulepszenia celu na lądzie karabinów. Najmniejszy kawałek brylanta daje tak silne promienie, że umieszczony na końcu lufy jako tak zwana „muszka“, nawet o zmruku dobrze będzie widzialny. Tego rodzaju urządzenie wpłynię, według zdania ludzi fachowych, na celność strzałów noemych przy elektrycznym oświetleniu.

— **Przyrzęd dla głuchych.** Baron Leon de Lenzal ogłosił konkurs z nagrodą 3,000 fr. na wynalezienie aparatu mikrofonicznego, dla użytku osób z przytępnionym słuchem. Przyrzęd, przeznaczony na konkurs, winny być nadsyłane najpóźniej do dnia 31-go grudnia r. b. do prof. Adama Politzer'a lub prof. Langęgo do Wiednia. Nagroda będzie przyzaczona podczas V-go międzynarodowego zjazdu otologicznego we Florency. Jeżeli żaden aparat nie uzyska nagrody, wówczas będzie ogłoszony nowy konkurs, jeśli baron de Lenzal inaczey nie zażyczy sobie przyczynę na konkurs sumą. Członkami komisji sędzącej są: prof. A. Politzer (prezylujący) i prof. W. Lange z Wie-

dnia, doktor Benni z Warszawy, doktor Gélb z Paryża, prof. Pritochard z Londynu, prof. St. John Bösa z New-Yorku i prof. Grazzi z Florency.

— **„Czesé kotom.“** Dziennik „Graphic“ utrzymuje, że w Indiach każdy szylwach krajowej prezentacje broń przedzabijającym około niego kotem czarnym. Powód tej czi jest bardzo naturalny. Indianie, wierzący w przedchozenie dusz, są przekonani, że dusze zmarłych oficerów angielskich przechodzą w koty czarno, obawa zaś, jaka ci oficerowie wywołują za życia, jest tak wielka, że Indianie boją się ich nawet i po śmierci i okazują honory wojskowe.

— **Kawior i przecinki.** Wiadomo, że w czasach ostatnich Europa szalenie zamylała granice swe przed kawiorom, obowiązując w niej sprzymierzona cholery. Otóż w tych dniach, na żądanie austriackiego ministra spraw wewnętrznych, trzej nauki bakteriologicznie wiedzący zbadali wpływ kawioru na przecinki Kocha. Okazało się, że w tyłce tego przysmaku, zmieszanej z 153,390 jaszczkami, w 24-ch godzinach było ich tylko około setki, zaś po 48-min godzinach ani jednego. Kawior ma zatem posiadać moc, niszcząc mikroby choleryczne.

— **Grzesność mamki.** Królowa saska, namiętnie lubiąca dzieci, których jednak sama nie posiada, przechadzała się w tych dniach po parku dresdenkim. Po drodze spotkała ona mamkę z dwoma pysznie wyglądającymi malcami na ruku.

— **Pewno bliźnieta** — rzeczo manarobini, przystępują do wieściaczki.
— Tak jest, wasza królewska mość.
— Ojciec musi być z nich dumny?
— Ojciec tego oto cieszy się bardzo, ojciec tamtego umarł.
— Ależ mówił przed chwilą, że to bliźnieta.
— Wasza królewska mość to powiedziała, ja zaś za nic w świecie nie chciałabym jej przeczyć.

TEATR I MUZYKA.

* Dziś w teatrze „Victoria“ wystawiona będzie po raz pierwszy dowcipna komedia pisarza angielskiego A. M. Pintera p. t. „Falszywe cnoty“. W sztuce tej bierze udział prawie cały personel komedowy naszego teatru.

* W dniu 4 grudnia r. b. wystąpią z koncertem w naszym mieście: panna Józefa Szlezycierówna, artystka opery warszawskiej, panna Marya Wąsowska, pianistka i p. Wiktor Grabczewski, baryton opery włoskiej.

TELEGRAMY.

Boulogne sur mer, 24 listopada. (Ag. półn.). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz z Malżonką wyjechał do Folkestown.

Londyn, 24 listopada. (Ag. półn.). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Elżbieta Teodorowna przybyli do Windsoru, w celu złożenia wizyty królowej Wiktorji i byli powitani przez księcia i księżnę Battenberskich. Wartę honorową na dworcu kolejowym trzymał pułk grenadyerów gwardji z muzyką. W sobotę Ich Cesarskie Wysokości pojadą odwiedzić księcia i księżnę Edyuburskich.

Petersburg, 24 listopada. (Ag. półn.). „Journal de St.-Petersbourg“ potwierdza wiadomość o mianowaniu generała Werdera posłem przy Dworze Ruskim i powiada, że wiadomość o jego mianowaniu będzie przyjęta z zadowoleniem, równie szczerze i jednomyślnie, jak z zalem przyjęta była wiadomość o dymisji gen. Schweinitza.

Petersburg, 24 listopada. (Ag. półn.). Zniesienie instytucji sądów przysięgłych uważają tu za rzecz zdecydowaną. — **W** towarzystwie popierania przemysłu i handlu pod prezydencyą hr. Ignatiewa, p. Bielów odczytał referat o przemyśle okręgu łódzkiego i moskiewskiego. Referat wykazał cyframi, że co do warunków zbytu Moskwa jest pod każdym względem lepiej sytuowana, powodzenie zaś okręgu łódzkiego polega na udoskonalonej fabrykacyi. W dyskusji uczestniczyli: publicysta Szarapow, b. inspektor fabryczny w Łodzi, Rykowski i adwokat z Warszawy Suligowski, który wykazywał potrzebę jak największej liczby szkół profesjonalnych. Wykład trwał trzy godziny. Sala pełna, mówców oklaskiwano gorąco. Prezes zapowiedział, że referat będzie odesłany do oddziału moskiewskiego, poczem wróci na ogólne zebranie.

Petersburg, 24 listopada. (Ag. półn.). Zarządzający ministerium skarbu otrzymał upoważnienie na czas sezonu cukrowiczego 1892/3 r. do nabycwania cukru na rynkach zagranicznych z zachowaniem cła ustanowionego. Cukier ten ma być sprzedawany na rynkach wewnętrznych po 5 rub. 10 kop. za pud, t. j. po cenie, za jaką jest sprzedawany pud ruskiej mączki cukrowej białej krystalicznej na stacjach dróg żelaznych w kraju południowo-zachodnim.

Petersburg, 24 listopada. (Ag. półn.). „Moskowskija wiadomosti“ donoszą, że do rady państwa wniesiony został projekt ostatecznego uregulowania bytu rolniczego dzierżawców ruskich wyznania prawosławnego, zamieszkałych oddawna na gruntach dominialnych w guberniach północno-zachodnich i białoruskich. Zamierzono do,

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

„NEW-YORK“

założone 1845 r.

1872 **SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW** 1892
zaprowadzony w roku 1872.

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

- 1) na wypadek śmierci o składkach dożywcotnich, wystawiona w wieku 43 lat.
Kapitał: rs. 4,000. Suma niszczonej składki, rs. 2,804.
Umowa może być obecnie zerwana i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.
A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składki, Towarzystwo płaci gotówką rubli 125.
 - 2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.
Kapitał: rs. 20,000. Suma niszczonej składki, rs. 14,332.
Umowa może być obecnie zerwana i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.
A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składki, Towarzystwo płaci w gotówce rubli 144.
 - 3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.
Kapitał: rs. 10,000. Suma niszczonej składki rs. 9,706.
Umowa jest rozwiązana i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.
A zatem: za każde rubli 100 wpłaconych składki, Towarzystwo wypłaca w gotówce rubli 170.
- Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tno niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61.

Specjalną gwarancją dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym października 1892 r.

Rs. 2,614,937.95.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań **CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.**

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu ubezpieczenia zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

K. Radkiewicz.

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. ŁASKA, Pasaż Meyera.

1118-29

Administracja dóbr Łagiewniki

podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1893 roku otwiera przy gorzelnii swojej w Łagiewnikach

rektyfikację spirytusu i destylarnię słodkich wódek pod firmą

„Łagiewniki.“

Główny skład otwartym zostaje z dniem 1 stycznia 1893 r. w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 3.

Jako reprezentanta powyższego interesu administracja mianuje pana

S. B. Słomnickiego

i prosi o zgłoszenie się do tegoż, do czasu otwarcia, z interesami, ulica Widzewska Nr. 45 w Łodzi.

2386-3

WINOTŁOCZNIA R. Morozowicza

w WARSZAWIE,

ma zaszczyt podać do wiadomości o otworzeniu **FILII** sprzedaży swych win w mieście

Łodzi, Nowy Rynek Nr. 11.

Wina produkowane przezemnie w Warszawie z wyborowych gron miejscowych, odznaczają się przedewszystkiem czystością i trwałością. Fermentowane są na zasadzie najnowszych zdobyczy naukowych na tem polu, hodowane bez pomocy sztuk kiperskich, nie zawierają żadnych obcych przysmieszek, jak spirytus, farby, gliceryna, salicyl, sztuczne zapachy i t. p. Filtrowane filtrem Pastera, pod działaniem którego wino wolne jest zupełnie od wszelkich bakteryj. Ostatecznie zaś jest sterylizowane w butelkach.

Z takim nakładem pracy otrzymany produkt, który dopiero po dwóch latach istnienia zostaje zakwalifikowany do sprzedaży, stanowczo wyróżnia się od wszelkich win w tej cenie.

Mam przeto nadzieję, że uznanie, jakim cieszą się wina moje w Warszawie, zdobędą sobie wkrótce u mieszkańców miasta Łodzi.

R. Morozowicz.

2330-6

ADWOKAT I. Suszyński

(poprzednio w ciągu lat 17 komisarz sądowy) otworzył swą kancelaryę w poprzednim miejscu zamieszkania (ulica Widzewska, dom Sztarka). Przyjmuje interesantów z rana od godz. 7 do 9 i po południu od godziny 3 do 8. 2147-0

Dr. W. Micewicz

choroby uszu, nosa i gardła. Zielona № 1 (róg Piotrkowskiej). 2257-0-1

Inżynier mechanik

z dobrymi referencjami poszukuje miejsca w fabryce lub też zajęcia w swojej specjalności. Oferty przyjmuje administracja „Dziennika Łódzkiego“ pod lit. E. K. 2422-3

Miejsca gospodyni

poszukuje młoda kobieta, umiejąca **wybornie gotować**, znająca się na praniu bielizny i t. p. Adres: Pabianice, ul. Nowe Miasto, dom Trauby, do Barbary Nadrzeckiej. 2431-0

FRYZYERKA

Anna Neumann

poleca się Sz. Paniom do czesania i fryzowania tak u siebie w domu jako też może przychodzić do Szanownych klientek. Nowy familijny dom J. K. Poznańskiego, 2-ga sieni. 2410-3

Nauczyciel

szkoły Aleksandrowskiej udziela lekcji prywatnych. Wiadomość u inspektora szkoły. 2423-

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka,

z powodu oświadczenia D. Izraelit p. z G. S. Kazimieckiego o zagubieniu świadectw zaliczeniowych: № 2004 z dnia 17 (29) września r. b. obciążającego przesyłkę Łódź-Ciechocinek za № 3395 na sumę rub. 44 kop. 23 i № 2024 z dnia 18 (30) września r. b. obciążającego przesyłkę Łódź-Wrocław za № 3356 na sumę rub. 76 kop. 79, podaje do wiadomości, że w razie nieprzedstawienia pomienionych dowodów do Biura Ekspedycji st. Łódź w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, takowe uważane będą za nieważne, przypadające zaś kwoty wypłacone będą p. D. Izraelit p. z G. S. Kazimieckiego. 2424-3

ZAKŁAD

białoskórnicy i farbiernia skór

przyjmuje wszelkie skóry do wyprawy z włosami, na zamysł i do farby na różne kolory, również prześcieradła, garnitury jelonkowe do prania i do farby oraz **rekawiczki** zamiszowe do prania i gięć do farby.

Tamże potrzebny jest **UCZEŃ**.

Ul. Średnia № 404, dom Kroskopa.

B. Krassowski.

Dyplom honorowy z r. 1887 i pochwałny list z r. 1866.

Nowo-otworzona farbiernia futer, kuśniernia i pralnia białych futer wszelkich gatunków, farbowanie podług naturalnych farb, po cenach przystępnych poleca się sz. publiczności.

Pralnia chemiczna i farbiernia garderoby damskiej i męskiej

WILHELM SCHÖNMANN

ul. Wschodnia № 34, obok powiatu. 2390-6-1

egzystujący od r. 1845

w Warszawie za Żelazną Bramą № 11 w podwórzu

SKŁAD

hurtowo-detaliczny

ZABAWEK

DZIECIENNYCH

został zaopatrzony na nadchodzącą **GWIAZDKĘ** w najświeższy towar i takowy poleca po cenach możliwie niskich.

W. G.

2276-4

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych m. Łodzi

ma zaszczyt donieść, że w sobotę, dnia 14 (26) b. m. odbędzie się w sali koncertowej Vogla

Wieczór Tańczący

POPREDZONY

Koncertem Amatorskim

z łaskawym współudziałem SŁYNNEGO WOLONCZELISTY

Pana W. Lublin

dla Członków, Ich Rodzin oraz osób wprowadzonych.

BILETY sprzedawane będą dziś w sobotę od godziny 11 rano do 5 po południu. 2356-6

Jadwiga Przewóska

w Łodzi, ulica Zielona Nr. 5,

zawiadamia, iż jej

FILIA warszawskiej artystyczno-rzemieślniczej szkoły żeńskiej,

nagrodzonej medalami, za najlepsze wykłady rzemiosł i najgrubniejszy kraj, przyjmuje zapis rocznic. Kursa prowadzone będą przez najpierwszą specjalistki z Warszawy. 2324-1

Teatr Victoria.

W ŚRODĘ, dnia 18 (30) listopada 1892 roku

na korzyść kasy łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności

ODEBĘDZIE SIĘ DRUGIE Z RZĘDU

przedstawienie AMATORSKIE

WRĄZ

z koncertem instrumentalno-wokalnym:

Żywy obraz,

grupa alegoryczna, układu artysty-rzeźbiarza pana L. Wąsowskiego.

Tatuś pozwolił,

Komedia w 1 akcie, Mosera.

Koncert instrumentalno-wokalny

pod kierunkiem dyrektora „Lutni“ pana **Niedzielskiego.**

Moja córeczka,

komedia w 1 akcie Labicha, reżyserowana przez dyrektora teatru p. Cz. Janowskiego.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra straży ogniowej Tow. Akc. K. Scheblera.

BILETY do wszystkich miejsc, z wyjątkiem łóż, które będą rozdane, są do nabycia w księgarni p. R. Schatke, zaś w dzień przedstawienia od 5 po południu w kasie teatru. Zamówione bilety są do odebrania w ciągu dnia dzisiejszego i soboty w rzeczonyj księgarni. Bliższe szczegóły w afiszach. 2425-0

Rolnik i Hodowca

Togodni rolniczo-przemysłowy, poświęcony sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

W r. b. „Rolnik i Hodowca“ kończy 10 lat istnienia, a pragnąc uczcić ten krótki jubileusz służby publicznej. Redakcja, oprócz zwykłego dodatku **bezpłatnego**, którym jest 2-ga cz. dzieła **Weterynaryja Gospodarska**, przesyła nadto jako drugie **premium bezpłatne**

komplet rejestrów gospodarskich.

Niezależnie od tego, pragnąc ułatwić czytelnikom kupowanie dzieł specjalnych, Redakcja **obniżyła chwytowo ceny** na wszystkie wydawnictwa swoje do kosztu samego papieru i druku.

Szczegóły wykazane są w prospekcie, który na każde zapotrzebowanie wysyła się bezpłatnie.

Prenumerata „Rolnika i Hodowcy“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 kop. 50. Z przesyłką pocztową rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4. Na przesyłkę premii załączną należy rs. 1.

Adres Redakcji: ulica Hoża Nr. 64.

2428-4

Redaktor i Wydawca Henryk Kotłubaj.

Główny Skład

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 6 nowy

poleca:

Płótna białe, **kreas** niedobielony, **płótna** na prześcieradła, **rewantuchy**, **płótno** niebielone w różnych szerokościach na rolety, **płótno** niebieskie, **płótno** pasowe na wyspy, **płótno** kolorowe na fartuszki i **fartuszki** odpasowane.

Drelich w paski na wyspy, na materace i sienniki.

Drelich na ubrania męskie, kolorowe i szare.

Tkaniny na kamizelki.

Madapolam, **kreas**, **płótno** tyrolskie.

Płótno introligatorskie.

Tkanina kanwowa do wyszycia.

Chustki do nosa, płócienne, batystowe i bawełniane, białe i kolorowe.

Ręczniki kuchenne, ręczniki bielone adamszkowe, ręczniki do haftu z kanwami szlakami i frendzlą z kolorowymi szlakami.

Ręczniki, **plaszcz** i **prześcieradła** kąpielowe — Mydlniki.

Obrusy białe, oraz całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób.

Serwetki stołowe i serwetki deserowe, białe i kolorowe.

Serwetki adamszkowe białe i kolorowe z odpowiednimi serwetkami deserowymi na 6 i 12 osób.

Serwetki i serwetki kanwowe, oraz z surowej przędzy.

Fartuchy kuchenne i fartuszki dziecięce gotowe.

Worki, wałtuchy i sienniki gotowe.

Kapy na łóżka pikowe, dżutowe, gobelinowe i pluszowe.

Koldry watowe na wacie bawełnianej i wełnianej: atlasowe jedwabne.

„**Surah**“ atlasowe wełniane, kaszmirowe, adamszkowe i brylantowe.

Wielki wybór dżutowych i żeliniowych, portier i serwet.

Plusze wełniane i materiały na meble wełniane i jedwabne.

Firanki i story białe, kremowe i kolorowe, odpasowane i na arszyny

Vitrage, Antimacassar.

Wielki wybór dywanów.

Krawaty, Cachenez i chusteczki jedwabne.

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecięce wełn. baweł. i fil d'ecosse.

Pończochy i skarpetki jedwabne.

Koszule, kaftaniki, spodnie wełniane, bawełniane i fil d'ecosse.

Spodnice, kamizelki i kamizaszki włóczkowe.

Wielki wybór bielizny damskiej i męskiej.

Pończochy, Skarpetki i Pończoszki dziecięce czarne, niezawierające barwników trujących, z gwarancją za trwałość koloru w noszeniu i praniu.

Po znacznie niżonych cenach od 20 do 30% polecamy wysortowane towary na gwiazdkę.

Ceny NIZKIE, lecz ściśle STAŁE.

2437-0-1

DYONIZY MELENIEWSKI,

magister prawa i administracji, adwokat przysięgi otworzył swą kancelaryę w domu **Mleida**, ulica **Mikołajewska** dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprzeciwko plantu dr. żel., drugie piętro od frontu. Prowadzi sprawy sądowe i włosciańskie. 1749-25

Młoda polka

z wykształceniem 8 klasowym zagranicznym, posiadająca języki: francuski, niemiecki i ruski praktycznie i teoretycznie, muzykę średnią, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Reflektanci zechcą złożyć adre. w administracji niniejszego pisma dla A. S. 2350-3

Nauczycielka polka

z francuskim i muzyką poszukuje demi-place lub umieszczenia za dopłatą. Oferty w administracji pod sig. „Nauczycielka X. Z.“ 2351-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego. H. Konstadt, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Romny za № 42618 z dnia 20 października r. b Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2432-3

WIELKI WYBÓR

OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecięcego trwałej i eleganckiej roboty, oraz

Kalosz gumowe

Petersburskie po cenach fabrycznych, poleca

FILIA warszawskiej fabryki OBUWIA N. LEISERMAN, w Łodzi, ul. Piotrkowska № 45, ceny umiarkowane, stałe. 2203-2

Ładny pokój

jest do wynajęcia, ulica Widzewska № 67, dom Reksa, 2 piętro na lewo. 2406-3

Otrzymałmy i polecamy w wielkim wyborze

Pokrycia do futer, Materiały na paletoty i plaszcz, Sukna na ubrania uczniowskie,

po cenach rzetelnych i stałych

Hurwitz i Syn

ODDZIAŁ DETALICZNY, ulica Piotrkowska, dom Rosenblatta. 3326-10

Wodę Studzienną

do analizy przyjmuje

Dr. O. Bielszowski

ul. Piotrkowska № 66/507, dom Herszkowicza 1 piętro na lewo.

Majster tkacki

przyjmuje uczni na praktykę, jak również osoby dorosłe, życzące się kształcić na majstrów, techników, wyucza w krótkim czasie praktycznie i teoretycznie. Oferty proszę składać w administracji „Dziennika“ dla N. T. 30. 2433-3

BAKALIE MIĘSZANE

M. Sprzączkowski

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na Łódź i okolice firmy

„PIOTRA ORŁOWA”

ulica Piotrkowska Nr. 501.

ŁÓDŹ

ulica Piotrkowska Nr. 501.

POLEGA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

PIERNIKI w wielkim wyborze PIERNIKI

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia firmy Gustawa Weese i innych, WINA odstaje: węgierskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sultañskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżewskiego, rżniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

2440 -

PIERNIKI.

MAGASIN de MOSCOU

15. Piotrkowska 15.

Skład nasz, zawsze zaopatrzonej w najnowsze towary, obecnie poleca na nadchodzące święta
OSTATNIE NOWOŚCI SEZONOWE

a mianowicie:
Materiały wełniane i jedwabne na kostyminy i suknie balowe.
Pokrycia na futra, szewioty, sukna, kamgaruy, plusze i aksamity.
Piótna, stałowa bielizna biała i kolorowa.
Koldry pikowe, ręczniki, chustki wełnowe i batystowe.

Webki, dymki, brilantyny, kreasy, Victoria i t. p. Barchany białe i kolorowe. Flanely drukowane. Koldry watowe jedwabne, wełniane i sławuckie.

Oddział meblowy.

Juty, Bouretty, Plusze, Atlasy, Brokatele. Kretony meblowe.

Specjalny materiał na pokrowce. Portiery sznelowe, jutowe i buretowe. Dywany na pokrycia kanap. Firanki, Story, Serwety i Kapy na łóżka. Dywany angielskie i moskiewskie we wszystkich wielkościach. Chodniki w najrozmaitszych gatunkach.

Dywany Warszawskiej fabryki

„AXMINSTER” we wszystkich wielkościach i deseniach na składzie.
SMYRNA na obstalunki na całe pokoje z jednej sztuki wszelkich wymiarów i w różnych kolorach.

Sprzedaz ściśle podług cen fabrycznych.

HERZENBERG & RAPPEPORT.

Uwaga! Z dniem 1 grudnia jak zwykle rozpocznie się w składzie naszym wysortowanych towarów wełnianych, jedwabnych i innych, jak również i RESZTEK po cenach bardzo niskich.

WYPRZEDAŻ

2354-0-1

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, dnia 26 listopada

Fałszywe cnoty

Komedia w 4-ach aktach A. W. Pinero.

W akcie 2-im pan Jamiński wykona za sceną Aryę z „Napoju Miłosnego” Donizetti’ego



Helenów

W niedzielę d. 27 b. m.

KONCERT

Orkiestry teatralnej

Wejście kop. 20, dzieci kop. 10.

Początek o g. 3 po poł.

2445

Majster do nadzoru

tkackich warsztatów mechanicznych (stuhlmeister) z kilkoletnią praktyką i świadectwami ze szkoły tkackiej i technicznej poszukuje miejsca od 1 grudnia. Oferty pod literami B. B. proszę składać w Administracji „Dziennika”.

2443-3-1

ZAGINĘŁA

karta pobytu.

wydana z tutejszego magistratu na imię Kazimierza Prochowskiego.

Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w tutejszym magistracie.

2436

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KLINIKA ANGLIJSKA. Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe leczenie koni, ul. Mileza № 821-a.

Warikoff i Kwadziński.

Sala Koncertowa.

W sobotę, d. 26 listopada r. b. koncertu nie będzie.

W niedzielę, dnia 27 listopada 1892 roku

dwa ostatnie KONCERTY

Edwarda Wilhelma STRAUSS’A z Wiednia.

Miejsca numerowane po rs. 1 kop. 5, przy stolikach po kop. 50.

Początek 1-go koncertu o g. 3 po poł. 2-go o g. 8½ wieczorem. 2367-

COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH fabryki

IMPERIAL w Warszawie



poleca się konieserom jako doskonały i zdrowy napój.

Analizy WW. Prof. Millicera, Dr. Nenckiego i Dr. Zawadzkiego orzekają, iż koniak „Imperial” nie różni się od dobrych wyrobów produkowanych we Francji i że cena stosunkowo do swej dobroci, jest bardzo niską. Koniak „Imperial” jako czysty wytwór z wina, zaleca się chorym rekonwalescentom.

Sprzedaz detaliczna odbywa się we wszystkich większych sklepach w Królestwie, a w Łodzi u panów:

Sprzączkowski, ulica Piotrkowska.
J. B. Wężyk, Nowy Bynek.
M. Łaskiewicz, ulica Cegielińska
Hartman, ulica Piotrkowska.
Semelke, ulica Piotrkowska.
Karowski, ulica Konstytucyjna.
Berman, ulica Piotrkowska.
Thursz Bracla
M. Pałkowski
W. Patzer & Comp.
Sz. Orbach i H. Szezełowski.

W Zgierzu u panów:

B. Bretschneider,
W. Podmiejski,
B. Zakrzewski,
W. Pabianiec i pana
R. Budzińskiego.

1853-

DO SPRZEDANIA

wiatrak jagielnik,

konny oraz dwie morgi gruntu z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi. Zgłaszać się do wsi Grójec Wielki, pow. Sieradzki, gmina Zloczew. 2395-2

SMACZNE I ZDROWE

obiady i kolacje

w domu prywatnym. Adresy proszę zostawić w administracji „Dziennika” pod lit. A. W. 2329-3

PRACOWNIA

SUKIEN, OKRYĆ DANSKICH I DZIECIENNYCH

Maryi Szadkowskiej

ul. Krótka, dom Wagnera № 7, 2 piętro, przyjmuje powierzone roboty, wykonując je szybko i podług najświetniejszych paryskich kurnałi. Ceny przystępne. 2408-3

MASSAŻYSTKA

Wanda Bartsch,

zatwierdzona przez radę lekarską, massuje specjalnie kobiety i dzieci. Zajmuje się także hydropatya, ulica Zawadzka, dom Derynga.

Główny Skład

Zakładów Żyrardowskich

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy), dom własny

POLECA

Wyroby płócienne, pończosznicze, damską i męską bieliznę. Wielki wybór materiałów meblowych, pluszów, firanek. Koldry watowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.

BARCZANY. NA ŻĄDANIE SZCZEGÓLOWE CENNIKI. DYWANY.

Drukarnia „Dziennika Łódzkiego”

w Łodzi, Pasaż Meyera nr. 9,

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, jako to: dziela, broszury, sprawozdania, kwitariusze, książki handlowe i fabryczne, książeczki obrachunkowe dla robotników, tabele wszelkiego rodzaju, oraz cenniki, blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze, plakaty i t. p., które wykonywa jak najstaranniej, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

